

Sygn. akt II K 458/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 01 lutego 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: staż. Anna Rokseła, staż. Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2019 roku sprawy

J. E.

s. S. i S. z domu N.

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

od października 2013 roku do dnia 20 stycznia 2018 roku w miejscowości W. (...) gm. (...) woj. (...) będąc właścicielem dziesięciu psów rasy (...) znęcał się nad nimi w ten sposób, że przetrzymywał je w nagannych warunkach bez dostępu do wody, wydzielonego miejsca na legowisko, zapewniającego ochronę przed opadami atmosferycznymi i chłodem, a także okresowo bez dostępu do światła słonecznego, co skutkowało wychudzeniem, odwodnieniem, zapchleniem i zarobaczeniem zwierząt

tj. o czyn z art. 35 ust. 1a Ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt

orzeka

1. w miejsce zarzuczonego czynu oskarżonego **J. E.** uznaje za winnego tego, że w okresie od bliżej nieustalonego dnia, nie później jednak niż od wiosny 2014 r. do dnia 20 stycznia 2018 r. w miejscowości W. 15 gm. (...) woj. (...) będąc członkiem „Klubu (...)”, a zarazem hodowcą i właścicielem dziesięciu psów rasy (...) znęcał się nad nimi w ten sposób, że utrzymywał je w niewłaściwych warunkach bytowania i w stanie rażącego niechlujstwa tj. w nieprzystosowanych do tego pomieszczeniach na terenie opuszczonych budynków inwentarskich, które z uwagi na stan techniczny i urazogenne wyposażenie narażały je na obrażenia fizyczne oraz nie zapewniały im ochrony przed warunkami atmosferycznymi, w tym przed mrozem, bez stałego dostępu do wody i pożywienia, bez wydzielonych miejsc na legowiska, a także w pomieszczeniach pozbawionych dostępu do światła słonecznego i bez systematycznego kontaktu z człowiekiem tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 35 ust. 1a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu) w zw. z art. 4 § 1 kk i za to na podstawie art. 35 ust. 1a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt wymierza mu karę

6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 35 ust. 3 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonego przepadek na rzecz Skarbu Państwa 10 (dziesięciu) psów rasy (...), ujawnionych i czasowo odebranych

z terenu posesji w W. 15 w dniach 22 i 23 stycznia 2018 r., szczegółowo opisanych w opinii weterynaryjnej na k. 56-58 akt sprawy;

3. na podstawie art. 35 ust. 3a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu posiadania wszelkich zwierząt na okres 5 (pięciu) lat;

4. na podstawie art. 35 ust. 4 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkiej działalności związanej z hodowlą zwierząt na okres 5 (pięciu) lat;

5. na podstawie art. 35 ust. 5 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt orzeka od oskarżonego nawiązkę w kwocie 10.000 zł (dziesięć tysięcy) na rzecz Towarzystwa (...) w P. z przeznaczeniem na cele związane z ochroną zwierząt;

6. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego Towarzystwa (...) w P. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

7. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 288,65 (dwieście osiemdziesiąt osiem złotych i sześćdziesiąt pięć groszy) złotych tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza mu 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Jesienią 2013 r. grupa mieszkańców osiedla (...) w P. pisemnie zaalarmowała władze miasta o skandalicznych warunkach, w jakich prowadzona jest hodowla psów rasy (...) mieszcząca się przy ul. (...). Wskazując na rażące zaniedbania w zakresie warunków sanitarnych i bytowych zwierząt, uciążliwości związane z sąsiedowaniem z tak funkcjonującą pseudo-hodowlą, a wreszcie na nieskuteczność dotychczasowych interwencji w Straży Miejskiej, autorzy skargi domagali się podjęcia stanowczych działań zaradczych.

Konsekwencją w/w inicjatywy była kontrola weterynaryjna przy udziale Powiatowego Lekarza Weterynarii, w toku której ustalono, że prowadzącym przedmiotową hodowlę i właścicielem znajdujących się w niej zwierząt jest oskarżony J. E..

Zarzuty dotyczące funkcjonowania hodowli potwierdziły się. Decyzją Wiceprezydenta Miasta z dnia 23 września 2013 r. znak (...) orzeczono o czasowym odebraniu J. E. dziewięciu psów rasy (...) podnosząc w jej uzasadnieniu, że zwierzęta przetrzymywano w warunkach rażącego zaniedbania. Organ zwrócił uwagę, że trzymano je w przepelnionych, ciasnych klatkach, przy czym jedno z nich było zagryzione i częściowo zjedzone przez pozostałe – prawdopodobnie z głodu. Stwierdzono także, że zwierzęta były pozbawione pożywienia i dostępu do wody. Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, ale zaplanowanego na 25 września 2013 r. odbioru zwierząt ostatecznie nie przeprowadzono z uwagi na skierowanie sprawy do sądu i brak jej rozstrzygnięcia. Niektóre z podejmowanych później prób przeprowadzenia kontroli weterynaryjnej na ul (...) w/m nie powiodły się z powodu nieobecności właściciela i braku dostępu do w/w posesji, która pozostawała zamknięta. Wyrokiem Sądu Rejonowego w P. z dnia 20 stycznia 2015 r. w sprawie II K 162/14 oskarżony został skazany za przestępstwo znęcania się nad zwierzętami na karę grzywny, ale jednocześnie nie orzeczono o przepadku zwierząt.

Pracownicy (...) Schroniska nad Zwierzętami, przejęci losem pozostawionych w dyspozycji oskarżonego psów, próbowali zaglądać na teren posesji, ale zwierzęta zostały stamtąd zabrane w nieznane im miejsce.

Dowód: petycja mieszkańców k. 117, decyzja z dnia 23 września 2013 r. k. 107-108;

zawiadomienie o zamiarze wykonania decyzji k. 109, protokół kontroli

weterynaryjnej k. 110-11, zeznania G. F. k. 285-285v

Po opisanych doświadczeniach J. E. postanowił przenieść swoją hodowlę w bardziej ustronne miejsce. Za pośrednictwem znajomego - J. C. nawiązał kontakt z rodziną S. - właścicielami opuszczonego gospodarstwa rolnego w miejscowości W. (...) i nieformalnie je wynajął.

Zaniedbane zabudowania inwentarskie nie były przystosowane do trzymania psów i nie poddano ich żadnym pracom adaptacyjnym. Na podwórzu nie było kopców ani bud, w budynkach nie było prądu. Część zwierząt oskarżony umieścił w zdewastowanych pomieszczeniach chlewni, część w pomieszczeniach przypominających komórki – bez otworów okiennych. Dwa psy trzymał na łańcuchach przypiętych do drzew, pod gołym niebem, skąd niekiedy zrywały się i razem z łańcuchem biegały po okolicznych polach. Nikt nie pełnił nad zwierzętami stałego nadzoru, bo gospodarstwo było niezamieszkałe, a oskarżony przyjeżdżał tam tylko dokarmiać psy. Psy przebywające w zamknięciu nie miały wybiegu i nie były widywane przez okolicznych mieszkańców. Taki stan rzeczy trwał przynajmniej od wiosny 2014 r.,

Dowód: zeznania: J. C. k. 289v, D. S. k. 288 i k. 131-

132, H. S. k. 288-288v i k. 134-135

dokumentacja fotograficzna k. 10 i k. 41, zeznania A. L. k.

288v -289 i J. L. k. 289 i k. 156-157;

W dniu 20 stycznia 2018 r. w godzinach wieczornych M. i R. małżonkowie M., będący lekarzami weterynarii zobowiązanymi na podstawie umowy z Gminą W. do świadczenia usług weterynaryjnych wobec poszkodowanych zwierząt, zostali telefonicznie powiadomieni przez policję, że pod adresem W. (...) pies, którego głowa utkwiała we wrotach stodoły, potrzebuje pomocy. Oboje w/w niezwłocznie udali się na wskazaną posesję, gdzie oczekiwali na nich funkcjonariusze KP G. – H. M. i K. C., przybyli tam z polecenia oficera dyżurnego KMP w P. Na terenie gospodarstwa nie było nikogo i sprawiało ono wrażenie opuszczonego, a brama i furтка były zamknięte na kłódki. Przybyli lekarze w asyście policjantów obeszlą posesję i weszli na jej teren od tyłu docierając do uwięzionego zwierzęcia. Pies był przywiązany łańcuchem do krzewu rosnącego w pobliżu stodoły, a jego głowa była zakleszczona w dziurze wygryzionej w drewnianych drzwiach stodoły, w której prawdopodobnie chciał znaleźć schronienie przed panującym mrozem. Podłoże wokół drzewa było wydeptane, a zalegający tam śnieg tworzył lodową skorupę. Zwierze było wychudzone, wystraszone i zaniedbane. Bytowało pod gołym niebem bez żadnego schronienia czy legowiska, nie było przy nim także misek z karmą ani wodą. Gdy lekarzom udało się wyswobodzić głowę psa z potrzasku łapczywie zjadał rzuconą mu suchą karmę. Interweniujący dostrzegli, że do innego drzewa na podwórzu przywiązany jest również drugi pies, którego zaplątany wokół drzewa łańcuch był bardzo krótki. Również ten pies nie miał żadnego schronienia przed chłodem i stał na wydeptanym lodowym podłożu – bez budy, bez pożywienia i wody. Z wnętrza budynków inwentarskich dobiegało szczekanie wskazujące, że są tam również inne psy. Drzwi budynków były jednak pozamykane na kłódki i tylko w wygryzionych u ich dołu otworach co pewien czas pokazywały się psie psyki. Lekarze uwolnili zwierzęta trzymane na łańcuchach, a rozglądając się po zaśnieżonym podwórzu i nie dostrzegając żadnych śladów obecności człowieka nabrali pewności, że od kilku dni nikogo na posesji nie było.

Jednocześnie trwały czynności zmierzające do ustalenia właściciela posesji. W ich efekcie udało się nawiązać kontakt z J. E., który na telefoniczne wezwanie policjantów przyjechał do gospodarstwa. Potwierdził, że jest właścicielem znajdujących się tam psów oraz oświadczył, że jest to legalna, zarejestrowana hodowla i na wszystko ma „papiery”. Na żądanie interweniujących oskarżony otworzył drzwi do budynku, gdzie swobodnie biegał jeden z psów, a kilka innych było zamkniętych w dawnych chlewach. Zwierzęta nie miały legowisk, ani misek z karmą i wodą. Leżały na gołym betonie, wśród własnych odchodów, połamanych desek, śmieci i sterty różnego typu złomu oraz starych, połamanych mebli. W pomieszczeniu bez okien, przypominającym piwnicę, siedziała brudna i zaniedbana suka ze szczeniętami. W drugim, niższym budynku sytuacja była podobna, a zamknięte tam psy miały dostęp do światła jedynie przez szczeliny w deskach i wygryzione otwory w drzwiach. Wszystkie zwierzęta były zaniedbane i apatyczne. Wokół panował bałagan i bród. Na pytanie M. M. (2), gdzie psy mają wodę oskarżony odparł, że przy takiej temperaturze woda i tak by zamarzła.

Na posesji stała sterta pustych kontenerów po mięsie, ale nigdzie nie było karmy, a oskarżony nie potrafił wskazać miejsca, w którym przygotowuje swoim psom pożywienie.

Po zakończonej interwencji zwierzęta pozostawiono na posesji, ale jeszcze tego samego dnia M. M. (2) złożyła zawiadomienie o przestępstwie.

Dowód: zeznania: M. M. (2) k. 4-5, k. 67-68 i k. 285v-286v; R. M.

k. 69-70 i k. 287v; H. M. k. 291-292, k. 89-91;

protokół oględzin k. 7-9 i k. 39- 40, dokumentacja fotograficzna k.10, zdjęcia

k. 22-36, k. 41

W dniu 22 stycznia 2018 r. na terenie posesji nr (...) w W. odbyła się kontrola weterynaryjna przy udziale Powiatowego Inspektora Weterynarii w P. P. Ś., któremu towarzyszyli M. M. (3) – kierownik (...) Schroniska dla Zwierząt oraz inspektorzy Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy w W. i dwaj policjanci z KP G.. Oskarżony został telefonicznie zawiadomiony o zamiarze przeprowadzenia kontroli przez P. Ś., jednakże nie wziął w niej udziału, gdyż twierdził, że pracuje jako kierowca ciężarówki i jest w trasie. Zapowiedział jednak, że ma mecenasa i osoby podejmujące w/w czynności będą miały problemy sądowe. Jego wniosek o przełożenie kontroli nie został uwzględniony, gdyż warunki bytowania zwierząt, ich kondycja fizyczna i utrzymujące się niskie temperatury wiązały się z realnym ryzykiem ich śmierci przed udzieleniem im pomocy.

W następstwie kontroli stwierdzono, że zwierzęta są trzymane w nagannych warunkach – bez legowisk, w zaniebanych, brudnych i ciemnych pomieszczeniach, pośród licznych elementów urazogennych, bez dostępu do światła dziennego, wody i pożywienia. Wszystkie były wygłodzone, spragnione, brudne i zaniebane. Gasiły pragnienie łapczywie jedząc śnieg. W ocenie Powiatowego Lekarza Weterynarii – warunki bytowania zwierząt stwarzały realne zagrożenie nie tylko dla ich zdrowia, ale również życia, w rezultacie czego podjęto decyzję o ich odebraniu i powierzeniu tymczasowej opiece Schroniska dla Zwierząt w P., co nastąpiło w dniach 22 i 23 stycznia 2018 r.

Dowód: protokół kontroli weterynaryjnej k. 31, zeznania P. Ś. k. 289v-

291, k. 177-178 i k. 183-184, zeznania B. D. k. 175-176

Protokół z interwencji k. 168-169, zeznania M. M. (3) k. 286v-287v;

i k. 42-43

Działający na wniosek Towarzystwa (...) o/P. Wójt Gminy W. wszczął postępowanie w sprawie wydania decyzji o czasowym odebraniu J. E. psów przetrzymywanych w W.. W dniach 22 i 23 stycznia 2018 r. z terenu pustostanu w W. (...)zabrano i przekazano pod opiekę Schroniska łącznie 10 psów rasy (...).

Dowód: wniosek k. 65, postanowienie Wójta Gminy z 23 stycznia 2018 r. k. 64

Po szczegółowych badaniach weterynaryjnych wykonanych przez lekarza współpracującego ze Schroniskiem okazało się, że wszystkie psy przywiezione z W. były odwodnione i niedożywione, a większość nadto zapchlona i zarobaczona. Ich sierść była skołtuniona i brudna, miały kłopoty z wypróżnianiem sugerujące zbyt dużą ilość kości w pożywieniu. Dwie suki wymagały zabiegów operacyjnych z powodu ropomacicza.

Dowód: zeznania G. F. k. 285-285v, M. M. (3) k. 286-287

opinia weterynaryjna k. 171-172

J. E. od sierpnia 2012 r. jest członkiem zwyczajnym Klubu (...) w P., gdzie posługuje się przydomkiem hodowlanym (...). We wrześniu 2013 r. (...) przeprowadził wewnętrzną kontrolę dotyczącą warunków trzymania zwierząt przy ul. (...) w P. i nie stwierdził w tym zakresie żadnych nieprawidłowości.

Dowód: pismo (...) wraz z załącznikami k. 140-151

W odwecie za kontrolę i odebranie psów J. E. złożył zawiadomienie o ich kradzieży, a także posądził osoby uczestniczące w interwencji o kradzież sprzętu – m.in. betoniarki.

Dowód: zeznania P. Ś. k. 289-291

J. E. ma 47 lat, legitymuje się wykształceniem zawodowym, jest żonaty i ma dwoje dorosłych dzieci. Z zawodu jest kierowcą, a utrzymuje się z prac dorywczych deklarując z tego tytułu dochód na poziomie ok. 2000 zł miesięcznie. Nie figuruje w KRK, jako osoba karana.

Dowód: oświadczenie oskarżonego J. E. k. 284v, dane z KRK k. 227

Oskarżony J. E. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i na obu etapach postępowania karnego korzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień. Jedynie ustosunkowując się do odtworzonej na rozprawie dokumentacji fotograficznej podał, że na nagraniu były widoczne jego psy, których nie trzyma od roku czy dwóch, ale od 10 lat i nie są to psy zaniedbane, ale radosne, do których przyjeżdżał rano i popołudniu codziennie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego J. E. k. 284v i k. 199-200, k. 291v

Sąd zważył, co następuje:

Wyniki postępowania dowodowego uprawniały do przyjęcia, że J. E. popełnił przypisany mu czyn, a jego wina nie budzi najmniejszych wątpliwości.

Stan faktyczny, który legł u podstaw takiego wniosku, ustalono przede wszystkim w oparciu o analizę materiałów wizualnych oraz zeznań świadków, którzy mieli sposobność naocznie przekonać się, w jakich warunkach oskarżony J. E. trzymał psy i jakie były tego efekty. Nie może ulegać dyskusji, że relacje M. i R. M., H. M., M. M. (3), czy P. Ś. odpowiadają prawdzie bo są wzajemnie spójne, ściśle korelują z dokumentacją fotograficzną i filmową, a nadto pozytywnie weryfikują je wskazania wiedzy i elementarnej doświadczenia życiowego. Warto podkreślić, że grono osób uczestniczących w interwencjach na terenie opuszczonego gospodarstwa w W. tworzyli ludzie rekrutujący się z różnych środowisk zawodowych i nie wszyscy dysponowali specjalistycznym przygotowaniem do oceny weterynaryjnych aspektów prowadzonej tam hodowli psów. Mimo to, w ich zgodnym odbiorze warunki, w jakich bytowały zwierzęta były rażąco niewłaściwe, a ich stan żalorny. Uderzająca spójność zeznań w tym zakresie zmusza do jedynego logicznego wniosku – oskarżony chował psy w sposób jaskrawo naruszający elementarne standardy humanitaryzmu i nawet dla człowieka o przeciętnej wrażliwości były one niemożliwe do zaakceptowania. Materiały wizualne nie pozostawiają przy tym żadnego pola do interpretacji, bo ich wymowa jest jednoznaczna i nie sposób bronić tezy, że to co na nich utrwalono zasługuje na miano hodowli. Każdy przeciętnie rozsądny człowiek po zapoznaniu się z w/w materiałami musi zobaczyć na nich zrujnowany pustostan, rumowisko - ze stertą śmieci, zdekompletowanych, starych mebli i innych odpadów po poprowadzonym tu przed laty gospodarstwie. Nazywanie tego miejsca „hodowlą” byłoby nieuprawnionym eufemizmem. Nie potrzeba zatem wiedzy specjalnej z zakresu weterynarii, aby dojść do przekonania, że zamknięte tam zwierzęta cierpiały – pozbawione jakichkolwiek legowisk, dostępu do światła słonecznego, a nawet karmy i wody, nie wspominając już o możliwości stałego kontaktu z człowiekiem i regularnego ruchu na świeżym powietrzu, co jak powszechnie wiadomo jest wpisane w elementarne potrzeby życiowe każdego psa. Jeszcze dobitniejszym przykładem świadomego skazania zwierzęcia na cierpienie jest trzymanie go w środku zimy na łańcuchu przypiętym do rozłożystego krzaku – bez legowiska i schronienia przed mrozem oraz dopuszczenie do tego, aby zaplątany wokół drzewa łańcuch kępował jego ruchy na długi czas. Trzeba zdawać sobie sprawę, że leżące na uboczu, opuszczonego gospodarstwa nikt stale nie nadzorował, toteż pomoc

potrzebującemu psu mogła nie nadejść na czas. Los psa zaplątanego łańcuchem i zakleszczonego głową w otworze wygryzionym w drzwiach stodoły jest tego czytelnym przykładem.

Z powołanymi dowodami korespondują nadto protokoły kontroli weterynaryjnych odbytych przy udziale organu administracyjnego, których wiarygodność trudno kwestionować. W tym wypadku, dodatkową rekomendacją wiarygodności zawartych w nich twierdzeń jest także wiedza fachowa Powiatowego Lekarza Weterynarii. P. Ś. dysponował nie tylko rozległą praktyką w ocenie realiów bytowania zwierząt, ale także doświadczeniami czerpanymi z kontroli hodowli J. E. przeprowadzonej w 2013 r. Za znamienne należy zatem uznać jego stwierdzenie, że o ile warunki życia psów na ulicy (...) w P. były fatalne, o tyle warunki egzystencji, jakie stworzył im oskarżony w W. okazały się jeszcze gorsze.

Mniejszą wartość dowodową miały zeznania J. C., D. H. S. oraz A. i J. L., choć pozwoliły określić początkowy moment uruchomienia hodowli w W. oraz potwierdzić spostrzeżenia uczestników interwencji z dni 20-23 stycznia 2018 r. W ich świetle wydaje się jasne, że oskarżony bynajmniej nie bywał tam codziennie, a pozbawionym opieki zwierzętom zdarzało się zrywać z łańcucha i biegać razem z nim po okolicznych polach. Należy podkreślić, że mimo iż na posesji w W. zamieszkiwało przynajmniej 10 psów, tylko dwa uwięzione na łańcuchach były widywane przez okolicznych mieszkańców. Żaden z w/w świadków nie miał świadomości, że w opuszczonym gospodarstwie H. S. jest prowadzona hodowla, co tylko utwierdza w przekonaniu, że poza dwoma owczarkami stróżującymi na łańcuchach, pozostałe psy nie opuszczały ciemnych i zaniedbanych pomieszczeń inwentarskich. Trudno wyobrazić sobie sytuację, aby na przestrzeni tylu lat żaden z sąsiadów nie zaobserwował sfory psów (przynajmniej kilku) przebywających na świeżym powietrzu, gdyby oskarżony taki luksus im zapewniał. Nie trzeba także szerzej uzasadniać stwierdzenia, że niezależnie od pory roku – przebywanie w takich warunkach, zwłaszcza bez dostępu do światła słonecznego i wybiegu, w ciasnych zanieczyszczonych boksach, a także bez stałego dostępu do wody i karmy wiązało się z cierpieniem zwierząt.

Nie budziła żadnych wątpliwości wiarygodność dokumentacji związanej z hodowlą prowadzoną w 2013 r. na ul. (...) w P., a jej wymowa w pełni przystaje do okoliczności ujawnionych pięć lat później w W.. Trudno nie skonstatować, że prowadzone w przeszłości interwencje i czynności administracyjne niczego w zachowaniu oskarżonego nie zmieniły, a jego przedmiotowy stosunek do hodowanych psów należy uznać za utrwalony. Konfrontując realia funkcjonowania obu hodowli można więc wyprowadzić wniosek, że stan zastany w W. w dniu 20 stycznia 2018 r. nie miał charakteru przejściowego, ale stanowił obraz normalnej, codziennej egzystencji psów J. E.. Żadne racje logiczne nie przemawiają za tym, aby uznać, że dewastacja pomieszczeń, zalegający w nich bród oraz brak jakichkolwiek śladów dostosowania ich do potrzeb zwierząt stanowią rezultat kilkudniowych zaniedbań. Wprost przeciwnie, należy wnosić, że takie standardy hodowli utrzymywały się od początku jej funkcjonowania, zwłaszcza, że w psychicznym stosunku oskarżonego do zwierząt nic się nie zmieniło.

Pozostały nieosobowy materiał dowodowy także nie nasuwał zastrzeżeń co do wiarygodności.

Wyjaśnienia oskarżonego sprowadzające się do gołosłownego negowania zasadności zarzutu nie zasługiwały na akceptację. Stały one w tak oczywistej opozycji do dokumentacji wizualnej i zeznań świadków mających bezpośredni kontakt ze zwierzętami oraz miejscem ich przetrzymywania, że można uznać je wyłącznie za linię obrony całkowicie odrywającą się od realiów faktycznych. Trudno w kategorii nadzwyczajnych zasług odbierać fakt, że właściciel hodowlanych psów dowoził im co jakiś czas pokarm (najbliższa sąsiadka A. L. określiła częstotliwość tych wizyt na 2 razy w tygodniu) i na miarę bieżących potrzeb korzystał z usług weterynarza. Z całą pewnością oskarżony to czynił, bo utrzymanie psów przy życiu leżało w jego interesie ekonomicznym. Rzecz jednak w tym, że na co dzień trzymał je w warunkach rażącego niechlujstwa narażając na głód, pragnienie urazy fizyczne, skrajne warunki atmosferyczne i wegetację w zamknięciu, albo na krótkim łańcuchu. Fakt, że w przeciwieństwie do interwencji z 2013 r. wszystkie psy zastano żywe nie jest wystarczającym dowodem na to, że oskarżony właściwie się nimi opiekował. Próba dowiedzenia fotografiami z niewiadomego okresu, że zwierzęta były szczęśliwe i zadbane wydaje się nieporozumieniem. Istotą zachowania oskarżonego było wszak przetrzymywanie psów w warunkach skrajnie niewłaściwych, skutkujących długotrwałymi cierpieniami, czego na w/w fotografiach nie ujęto. Warunki te udokumentowano dopiero podczas czynności prowadzonych w dniach 22 i 23 stycznia 2018 r. Podjęte przez obronę próby dyskredytowania opinii

weterynaryjnej wykonanej przez lekarza współpracującego ze Schroniskiem, jak również wysuwane sugestie, jakoby dla oceny znamion rozważanego występku konieczne były ekspertyzy biegłych nie mogły zyskać uznania. Nie kwestionując faktu, że dokument zatytułowany „Opinia weterynaryjna” nie ma statusu opinii procesowej nie wolno jednocześnie zapominać, że skutek nie należy do ustawowych znamion przestępstwa znęcania. Do stwierdzenia zaś, że zwierzęta były brudne, zapchlone, wygłodniałe i spragnione nie potrzeba wiedzy eksperckiej, bo zupełnie wystarczający jest bezpośredni kontakt z nimi i elementarne doświadczenie życiowe. Autorka opinii - M. W. taki kontakt miała, a jej wnioski w pełni pokrywają się wrażeniami, jakie z interwencji w W. wynieśli wszyscy jej uczestnicy. Wystarczy przypomnieć, że obraz zastany na w/w posesji był szokujący i budził litość nawet u policjanta H. M., choć on sam wyraźnie zastrzegł, iż nie jest specjalistą w dziedzinie weterynarii. Powoływanie zaś ekspertów w zakresie hodowli (...) dla oceny warunków lokalowych i sanitarnych, które utrwalono na materiałach wizualnych zmierzałoby do wyzucia Sądu z uprawnienia do samodzielnej oceny materiału dowodowego, zwłaszcza w sytuacji, gdy kryteria wskazane w art. 7 kpk były w tym zakresie wystarczające.

Bazując na tak przeprowadzonej ocenie dowodów J. E. przypisano przestępstwo z art. 35 ust. 1a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, przy przyjęciu, że stan prawny obowiązujący w dacie czynu jest dla niego korzystniejszy. W myśl tego przepisu, karze podlega sprawca, który znęca się nad zwierzęciem, przy czym pod pojęciem „znęcania” należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczenie do zadawania mu bólu lub cierpień, w tym między innymi utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania- w stanie rażącego zaniedbania lub niechłujstwa (art. 6 ust. 2 pkt. 10 w/w ustawy). Należy zwrócić uwagę, że w świetle obowiązujących przepisów przestępstwo znęcania się nad zwierzęciem jest popełnione umyślnie, jeśli sprawca obejmie swoim zamiarem czynności wykonawcze kształtujące zabronione zachowanie, niezależnie od tego, czy sprawca swoim zachowaniem dążył do zadania zwierzęciu cierpień, czy też nie (tak w wyroku SN z dnia 16 listopada 2009 r., sygn. akt V KK 187/2009, LexPolonica nr 2102128). Oskarżony w żaden sposób nie przystosował zajętego gospodarstwa do potrzeb zwierząt i nie sposób oprzeć się wrażeniu, że po doświadczeniach z 2013 r. jego jedyną troską było utrzymanie swojej hodowli z dala od publicznego widoku i prowadzenie jej według własnych zasad. Opuszczone i zaniedbane gospodarstwo bardzo dobrze się do tego celu nadawało, a brak zainteresowania sąsiadów losem znajdujących się tam zwierząt sprzyjał szerzącemu się tam niechłujstwu i przedmiotowemu traktowaniu zwierząt. Trudno bronić tezy, że J. E. nie zdawał sobie sprawy, że zrujnowane chlewy, ciemne, ciasne komórki, czy krótki łańcuch nie spełniają standardów hodowli psów i urągają zasadzie humanitarnego traktowania zwierząt wyrażonej w art. 5 powołanej wyżej ustawy.

Wymierzając oskarżonemu karę najsurowszego rodzaju Sąd dał wyraz przekonaniu, że stopień społecznej szkodliwości czynu oceniony przez pryzmat komponentów wskazanych w art.115 § 2 kk jest wysoki. Oskarżony godził w dobro o niekwestionowanej i stale zyskującej na znaczeniu wartości, jaką jest życie i zdrowie zwierząt. Sposób jego zachowania jest szczególnie naganny, bowiem cechuje go nie tylko bezwzględność, ale pełna premedytacja, czego wyrazem jest usytuowanie hodowli na uboczu, z ewidentną intencją uniknięcia kłopotliwej interwencji organów powołanych do działania na rzecz ochrony praw zwierząt. J. E. uparczywie, od wielu lat neguje ugruntowaną w świadomości społecznej i usankcjonowaną ustawowo zasadę, w myśl której zwierze nie jest rzeczą, ale istotą żyjącą, zdolną do odczuwania cierpienia. Wprawdzie wobec reguły wynikającej z art. 106 kk (zatarcie skazania) musi być traktowany jako osoba niekarana, ale trudno uznać za niebyłe jego dotychczasowe doświadczenia życiowe i pominąć milczeniem sposób, w jaki postępował ze swoimi psami już w 2013 r. Trudno nie zgodzić się z oceną P. Ś., że poprzednie wypadki niczego go nie nauczyły, a wręcz umocniły w przekonaniu, że prawo własności daje mu niczym nieskrępowaną władzę nad należącymi do niego zwierzętami. Zmusza to do konstatacji, że J. E. nie jest mentalnie i moralnie przygotowany do roli hodowcy psów, których życie ceni tylko o tyle, o ile może mu ono zapewnić korzyść materialną. W warunkach bytowania, jakie stworzył swoim psom w W. nie widać ani miłości do zwierząt, ani pasji hodowcy, ani nawet zwykłej ludzkiej przyzwoitości, a jedynie bezdusność i brak minimalnej troski o zachowanie humanitarnych i sanitarnych standardów przy trzymaniu zwierząt. W ocenie Sądu, kara nie dość dolegliwa tylko utrwaliłaby poczucie bezkarności oskarżonego, a jednocześnie nie stanowiłaby czytelnego sygnału dla społeczeństwa, że zadawanie cierpienia zwierzętom nie będzie traktowane z pobłażaniem. Tolerowanie praktyk polegających na bezwzględnym, fizycznym eksploatowaniu zwierząt pod pozorem prowadzenia legalnej hodowli, jest

zdaniem Sądu nie do pogodzenia z realiami XXI wieku i dążeniami Ustawodawcy do ucywilizowania stosunku do zwierząt, będącego przecież odzwierciedleniem poziomu ogólnej kultury społecznej. Oskarżonemu należy uzmysłwić, że członkostwo w (...), czy też jakimkolwiek innym, zrzeszeniu kynologicznym nie może być traktowane jak zasłona dymna dla prowadzonego procederu i służyć legitymizowaniu działań sprzecznych z prawem. Ani posiadanie – jak to ujął oskarżony - odpowiednich „papierów”, ani przychyłność podmiotów zrzeszających hodowców psów, które nie zapewniają żadnej kontroli nad poczynaniami swoich członków nie może chronić przed odpowiedzialnością karną za niegodziwe traktowanie zwierząt. Godne potępienia jest również zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa, bowiem zamiast oczekiwanej skruchy okazał daleko posuniętą mściwość posądzając uczestników kontroli weterynaryjnej o przestępstwo kradzieży. Postawa prezentowana w postępowaniu karnym, jak również całkowity brak zdolności do jakiegokolwiek krytycznej refleksji i wyciągnięcia wniosków z dotychczasowych doświadczeń stanowią negatywne czynniki prognostyczne i nie pozwalają na wysnucie wniosku, że oskarżony z dobrym skutkiem podda się resocjalizacji na wolności. Przeciwnie, naiwnością byłoby wierzyć, że człowiek, któremu obce jest uczucie empatii wobec zwierząt i który od lat skazuje psy na vegetację w warunkach rażącego niechlujstwa będzie zdolny do przemyśleń i zmieni swoje postępowanie. Należy się raczej spodziewać, że tak jak poprzednio przeniesie swoją hodowlę w inne miejsce i nadal będzie lekcewał cierpienie zwierząt interpretując swoje obowiązki według własnego - wypaczonego wyobrażenia o ich potrzebach.

W tym stanie rzeczy, Sąd nie znajduje podstaw, na których wolno byłoby oprzeć pozytywną prognozę kryminologiczną – niezbędną do sięgnięcia po dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania kary.

W sprawie nie ujawniły się okoliczności, jakie mogłyby rzutować na stopień zawinienia. Oskarżony jest człowiekiem dorosłym, o określonym bagażu doświadczeń życiowych, bez defektów psychicznych, a zatem dopuścił się występku bezprawnego, karygodnego i zawinionego.

Z mocy art. 35 ust. 3 Ustawy o ochronie zwierząt orzeczono o przepadku na rzecz Skarbu Państwa 10 psów przetrzymywanych w W. (...), a z mocy art. 35 ust. 3a i art. 35 ust. 4 nałożono na oskarżonego środki karne, bez których wyrok skazujący nie osiągnąłby stojących przed nim celów wychowawczych i prewencyjnych. Trudno pozostawić w rękach człowieka od lat krzywdzącego zwierzęta, nieskrępowaną możliwość powrotu do dotychczasowych praktyk, toteż orzeczone środki karne jawią się jako nieodzowne.

Na podstawie art. 35 ust. 5 zasądzone od oskarżonego na rzecz Towarzystwa (...) w P. nawiązkę w kwocie 10.000 zł, która choć w części zrekompensuje koszty poniesione na utrzymanie i leczenie odebranych psów, a także zapewni realizację statutowych celów w/w podmiotu, z oczywistą korzyścią dla zwierząt pokrzywdzonych działaniami ludzi postępujących podobnie, jak oskarżony..

Zgodnie z żądaniem pełnomocnika reprezentującego oskarżyciela posiłkowego J. E. został obciążony obowiązkiem zwrotu na rzecz tego ostatniego kosztów zastępstwa procesowego.

Na koszty sądowe złożyły się wydatki związane z uzyskaniem karty karnej, ryczałtu za doręczenia oraz należności wypłacone świadkom, zaś opłatę wymierzono zgodnie z brzmieniem art. 2 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 2003 r. Nr 229, poz. 2272).